

# EDGAR ALLAN POE

PRAWDZIWIY OPIS  
WYPADKU Z P.  
WALDEMAREM

# Edgar Allan Poe

## Prawdziwy opis wypadku z p. Waldemarem

*[http://www.litres.ru/pages/biblio\\_book/?art=23548194](http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=23548194)  
Prawdziwy opis wypadku z p. Waldemarem:*

### Аннотация

Pewien mężczyzna, zainteresowany hipnozą i magnetyzmem, stwierdza, że nie miał jeszcze do czynienia z osobą zahipnotyzowaną w momencie śmierci. Na przeprowadzenie eksperymentu zgadza się pan Waldemar, stary gruźlik, któremu nie pozostało już wiele doczesnego życia. Po 7 miesiącach hipnotyzer otrzymuje list od swojego pacjenta, z informacją, że ten umrze w ciągu 24 godzin. W ostatnich godzinach życia Waldemar zostaje zahipnotyzowany. Hipnotyzerowi udaje się go zatrzymać w tym stanie przez kilka miesięcy, jednak próby kontaktu z zahipnotyzowanym trupem kończą się jego błaganiami o śmierć... Nowela Prawdziwy opis wypadku z p. Waldemarem została opublikowana w 1845 roku. Wzbudziła duże zainteresowanie, a wiele osób ponoć (mimo odpowiedniej noty, że historia jest fikcyjna), przyjęło ją za prawdziwą relację. Edgar Allan Poe to amerykański pisarz epoki romantyzmu, przedstawiciel nurtu gotyckiego. Uznawany jest za najśłynniejszego twórcę XIX-wiecznej fantastyki i horroru, inspirował kolejne pokolenia autorów, m.in. Stefana Grabińskiego, Gustava Meyrinka, H.P. Lovecrafta.

# Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

10

# Edgar Allan Poe

## Prawdziwy opis wypadku z p. Waldemarem

Trudno – doprawdy – dziwić się temu, że nadzwyczajny wypadek, jaki się zdarzył panu Waldemarowi, stał się przyczyną sporów. Cud by to był, gdyby się stało inaczej – szczególnie w takich, a nie innych okolicznościach. Chęć wszystkich stron zainteresowanych dochowania sprawie tajemnicy, przynajmniej na razie lub do czasu pozyskania sposobności nowych badań, oraz nasze ku ich uskutecznieniu wysiłki dały powód do rozpowszechnionych wśród ogółu, nieuzasadnionych lub przesadnych pogłosek, które, ukazując sprawę w świetle najdotkliwiej mylnym, stały się, ma się rozumieć, źródłem głębokiej niewiary.

W chwili obecnej istnieje konieczność, abym podał *fakty*, w tej przynajmniej postaci, w jakiej sam je rozumiem.

Oto są – w streszczeniu:

W ostatnich trzech latach uwagę moją kilkakrotnie pociągały ku sobie zjawiska magnetyzmu<sup>1</sup> i mniej więcej dziewięć miesięcy temu niemal zniecka uderzyła mnie myśl, że w szeregu dotychczasowych doświadczeń pozostawiono jedną

---

<sup>1</sup> *magnetyzm* – zjawiska, które dzisiaj znane są pod nazwą hipnozy, w XIX w. określano nazwą mesmeryzmu (od nazwiska Franza Antona Mesmera, 1734–1815) lub magnetyzmu. [przypis redakcyjny]

zastanawiającą i niewytłumaczoną lukę: nikogo nie poddano dotąd magnetyzmowi *in articulo mortis*<sup>2</sup>. Wypadało tedy zbadać: po pierwsze – czy pacjent w tym stanie posiada jakąkolwiek wrażliwość na prąd magnetyczny; po wtóre – czy, w razie twierdzącym, wrażliwość owa pod wpływem danych warunków uszczupla się lub wzrasta; po trzecie – w jakim stopniu i na jaki przeciąg czasu<sup>3</sup> można drogą owych doświadczeń powściągnąć zaborczość śmierci. Były i inne punkty do zbadania lecz powyższe najbardziej podlegały moją ciekawość, szczególnie ów ostatni ze względu na niepomiarową doniosłość wynikających zeń następstw.

Szukając wokół osobnika, za którego pomocą mógłbym wyjaśnić owe punkty, mimo woli zwróciłem uwagę na przyjaciela mego – Ernesta Waldemara znanego kompilatora „Biblioteca Forensica” oraz autora (pod pseudonimem Issachara Marxa) polskich przekładów *Wallensteina*<sup>4</sup> i *Gargantuy*<sup>5</sup>. Waldemar, który od roku 1839 przebywał głównie w Harlemie

---

<sup>2</sup> *in articulo mortis* (łac.) – w obliczu śmierci. [przypis redakcyjny]

<sup>3</sup> *na jaki przeciąg czasu* – dziś popr.: na jaki czas. [przypis redakcyjny]

<sup>4</sup> *Wallenstein* – chodzi zapewne o całość lub jedną z części *Trylogii o Wallensteinie i wojnie trzydziestoletniej* Friedricha Schillera (1759-1805); historycznie pierwowzór tytułowej postaci, Albrecht Václav Eusebius z Valdštejna był żyjącym na przełomie XVI i XVIIw. zręcznym wodzem pochodzenia czeskiego, walczącym w obronie interesów cesarza Ferdynanda II Habsburga, na którego rozkaz został prawdopodobnie zamordowany. [przypis redakcyjny]

<sup>5</sup> *Gargantua* – chodzi o całość lub którąś z pięciu części satyryczno-groteskowej powieści François Rabelais'go (1493?-1553) *Gargantua i Pantagruel*. [przypis redakcyjny]

(Nowy Jork), jest lub był godny szczególnej uwagi z powodu swej niezwykłej chudości – dolną połową ciała przypominał niezmiernie Johna Randolpha<sup>6</sup> – oraz z powodu białych baków, odrzynających się od czarnej czupryny w ten sposób, że każdy brał ową czuprynę za perukę.

Był wyjątkowo nerwowego usposobienia i dzięki temu stanowił doskonale narzędzie dla doświadczeń magnetycznych. Po dwakroć lub po trzykroć przyprawiłem go o sen bez zbyt dużych wysiłków, lecz zawiodły mnie inne oczekiwania, powzięte na zasadzie osobliwej budowy jego ciała. Nigdy wola jego nie uległa mi istotnie i całkowicie, zaś pod względem *jasnowidzenia* nie osiągnąłem skutków, na których mógłbym cokolwiek ugruntować. Moje w tym kierunku niepowodzenia przypisywałem zawsze chwiejnym stanom jego zdrowia. Na kilka miesięcy przed naszą znajomością lekarze stwierdzili w nim zgoła wyraźne suchoty. Miał niezaprzeczenie zwyczaj mówienia o swej bliskiej śmierci ze sporą obojętnością jak o rzeczy nieuniknionej i nie nadającej się do żalu.

Nic więc dziwnego, że gdy wyżej skreślone myśli po raz pierwszy przysły mi do głowy, przypomniałem sobie Waldemara. Zbyt dobrze znałem poważny światopogląd tego człowieka, ażebym obawiał się jakichkolwiek z jego strony

---

<sup>6</sup> *John Randolph* (1773–1833) – amer. polityk, był m.in. ambasadorem w Rosji w r. 1830, kongresmenem i senatorem ze stanu Virginia, przywódcą nacjonalistycznej frakcji republikanów. Na skutek choroby, którą przeszedł w młodości, zachował chłopcę budowę ciała i wysoki głos, który nie uległ mutacji; nie miał także zarostu. [przypis redakcyjny]

przeszkód; przy tym nie miał on w Ameryce krewnych, którzy by mogli pod pozorem słuszności wtrącić się do sprawy.

Zgoła otwarcie wyznałem mu moje zamiary i, ku mojemu wielkiemu zdziwieniu, okazał w tym kierunku bardzo gorliwą ciekawość. Rzekłem: ku wielkiemu zdziwieniu, ponieważ pomimo zawsze łaskawego udzielania mi swej osoby, gwoli doświadczeń, nigdy nie zdradzał współczucia dla mych badań. Choroba jego należała do rodzaju tych, które pozwalają na dokładne przewidzenie chwili swego *rozwiązania*, i koniec końcem zapadł pomiędzy nami układ, że uprzedzi mnie na dwadzieścia cztery godziny przed owym kresem, który lekarze zgonowi jego wyznaczą.

Siedem miesięcy upłynęło obecnie od czasu, gdy od Waldemara otrzymałem list następującej treści:

Kochany P.

Uczynisz chyba niezgorzej, jeżeli przyjdiesz *teraz*, D. i F. twierdzą zgodnie, iż nie przetrwam jutrzejszej północy i – moim zdaniem – rachuby ich są trafne lub też niewiele od prawdy odbiegają.

Waldemar

Otrzymałem ów list w pół godziny po jego napisaniu i najwyżej w kwadrans potem – byłem już w pokoju konającego. Nie widziałem go od dni dziesięciu i przeraziła mię straszliwa zmiana, która w nim zaszła w tak krótkim okresie czasu<sup>7</sup>.

---

<sup>7</sup> w (...) *okresie czasu* – dziś popr.: w tak krótkim czasie; słowa: „okres” i „czas” stanowią w zasadzie synonimy (poza rzadko stosowanym terminem z zakresu retoryki,

Twarz jego miała barwę ołowiu, oczy zgoła wygasły, a wychudł tak znacznie, że skóra na policzkach popękała. Wydzieliny flegmy stały się niezwykle obfite, puls zaledwo wyczuwalny. Mimo to zachował w sposób dziwnie osobliwy wszystkie władze umysłowe oraz pewną dozę sił fizycznych. Mówił wyraźnie, sam bez niczyjej pomocy zażywał lekarstwa, które były jeno półśrodkami, i w chwili gdym wszedł do pokoju, był zajęty kreśleniem jakichś uwag w notatniku. Znajdował się w łożu, wsparty na poduszkach. Doktorzy D. i F. czuwali nad nim.

Uściskawszy dłoń Waldemara, wziąłem tych panów na stronę i otrzymałem od nich szczegółowe sprawozdanie ze stanu chorego.

Lewe płuco od osiemnastu miesięcy znajdowało się w stanie na w pół zwapnionym lub chrząstkowym i całkowicie zatraciło zdolność jakiejkolwiek funkcji życiowej. Prawe zaś – w swej górnej okolicy było – jeśli nie doszczętnie – w każdym razie częściowo zwapniałe, podczas gdy dolna jego połącz była jeno miazgą ropnych, przenikających się nawzajem wrzodów.

Stwierdzono kilka głębokich rozpadów oraz w jednym miejscu – ścisły przyrost żeber. Te zmiany prawego płuca były stosunkowo świeżej daty. Wapnienie odbywało się z niezwykłą szybkością – miesiąc temu nie wykryto jeszcze jego śladów – zaś przyrost zauważono dopiero w ostatnich trzech dniach. Niezależnie od suchot domyślano się aneurysmu aorty, lecz

---

w której słowo „okres” nie odnosi się do upływu czasu, ale do budowy tekstu czy wypowiedzi). [przypis redakcyjny]

pod tym względem symptomy wapnienia wzbraniały dokładnej diagnozy. Zdaniem obydwu lekarzy śmierć p. Waldemara miała nastąpić nazajutrz, w niedzielę, około północy.

# Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.